

Będzin.



Fragment kościoła św. Tomasza z XVI wieku.

Często w użyciu był *pręgierz*, u którego odbierali chłostę zwolennicy nielegalnego wywożenia z miasta piwa i gorzalki do Mysłowic. Na tym punkcie przyszło do procesu między Mysłowicami a Będzinem w r. 1678. Świadkowie miasta Mysłowic zeznali pod przysięgą, że arendarze „gorzalki cudze rozmaitemi sposobami kryjomemi do Miasteczka (Mysłowic) wnoszą y szynkują także piwo z Będzina clandestine noczą podwozq”. Wyrok był dla Będzina niekorzystny i miasto musiało płacić kilkakrotnie znaczne odszkodowanie Mysłowicom (Arch. Mysł.), co odbijało sobie u *pręgierza*, stojącego na starym rynku.

Nie mało kłopotu sprawiali *Ślawetnej Radzie* rozmaici handlarze, kramarze i przekupnie, którzy zjeżdżali tu z różnych stron na targi pograniczne, w nadziei zrobienia *dobrego interesu* przez pobieranie wygórowanych cen, lub używanie fałszywej wagi. Dla dozoru pierwszych, miasto posiadało czterech *tutnarów* (dozorcy targowi), zaś dla kontrolowania drugich, aby *pod sprawiedliwość* wazyli, utrzymywała Rada *dwóch dozorców wag*. Tak *tutnarowie* jak i *wagowi*, wymyślając tej czeredzie kupczącej od *biegunów*¹⁾ i *obieżyświatów*, trzymali ją w korbach uczciwości, przy pomocy *czeladzi ratusznej*.

Również wiele zmartwień miało miasto z *włóczęgami*, od których roіło się w mieście. W r. 1643 urządzono na nich obławę i sprowadzono przed Radę, gdzie burmistrz miasta *famatus* (ślawetny) *Mikołaj Sączewski* rozeźlony wielce, zawołał w złości: „*nawiazało się was tu Gorali, Włochow, Niemcow, Biegunow, Obieżyświatow*”. Rezultat z obławy był taki, że *Maciej edyl* (urzędnik bezpieczeństwa) z rozkazu Rady „*wyświecił*” z miasta przywódców „*łazęgów*”, a mianowicie: *Błażeja Włoczykiya alias Bieguna* z Preczowa, *Wojtka Skalpa alias Włocha* i *Krystynę alias Annę Żołnierkę*. Inni dostali się w ręce *Marcina Krilińskiego* podsądka i poszli pod *płata* (*pręgierz*), lub w opiekę *Grzegorza „Kuny”*, który przez 6 niedziel doprowadzał ich *pod sprawiedliwość do kuny*²⁾.

W drugiej połowie XVI wieku, gdy powstały w mieście składy win i miodów, przy Magistracie utworzono stanowisko zaprzysiężonego *szmekera* (smakownik), który obchodził składy winne i sprawdzał, czy kupcy nie fałszują owych trunków

¹⁾ Bieguny = włóczęgi.

²⁾ Do końca XVII wieku w aktach urzędowych opuszczano bardzo często nazwiska osób, wstawiając przy imieniu zamiast nazwiska, miano zawodu, lub przezwisko n. p. ktoś nazywał się Jan Włeczorek, a że trudnił się ślusarstwem, dawano mu miano Jan Ślusarz. Zdarzyło się w jednej wsi Zagłębia, że pewien młynarz nazwiskiem Jan Ciołek, zabawiał klientów przyjeżdżających do

oraz czy w sprzedaży przestrzegają cen, ustanowionych przez *bractwo kupieckie* w porozumieniu z Radą. Jeżeli szmeker znalazł wino sfałszowane, zawiadamiał o tem *mistrza poprawnego*, który zabierał wino, wiózł pod *pręgierz*, tu przecinał obręcze na beczcze, wylewając w ten sposób zawartość beczki, ku uciesze gawiedzi, zarazem ogłaszał nazwisko kupca-fałszerza. Po takim wywołaniu, bractwo kupieckie wykluczało wywołanego ze swego grona.

Nad solidnością rzemieślników, czuwały *cechy* przez swych *starszych*, którzy co miesiąc obchodzili warsztaty, sprawdzając materiały i jakość roboty.

W XVI wieku istniały w Będzinie następujące cechy: *rzeźnicki, piekarski, ślusarski*, (należeli do niego ślusarze, kowale, sztyftery¹⁾ i mosiężnicy) *szewski, krawiecki*, (tworzyli go wspólnie krawcy, kuśnierze i czapnicy), *bednarski*, (należeli doń bednarze, kołodzieje, stelmachy, cieśle i stolarze) *prasołów* (handlarze solą). Istniało jeszcze w mieście *bractwo rybitwów* (rybaków), trzymające w dyscyplinie *wodnych ludzi* na przestrzeni od *Sielca*, po *Preczów*, dozorujące *targów rybnych* w Małobądzu i rzesze *budników* (handlarze rybami).

Uprawiali rzemiosło w mieście jeszcze *sukiennicy*, po których pozostały ślady w aktach parafjalnych z pierwszej połowy XVII wieku w postaci następujących nazwisk: *Wojciech knap, i Baltazar knap, — Eufrozyna Ludwika i Zofja sukienniczki*. Również i *powroźników* Będzin posiadał, bo pod r. 1644 figuruje w metrykach kościelnych *Tobiasz powroźnik*. Zdaje się, że panie pod koniec XVI i na początku XVII wieku już nie mogły się obejść bez fryzowania włosów, bowiem w aktach parafjalnych znajdujemy *Magdalenę balwierkę*. Mężczyzn obsługiwał *Jan balwierz*. Z ksiąg parafjalnych dowiadujemy się, że na początku XVII wieku już musiał istnieć pod miastem przemysł górniczo-hutniczy, bowiem pod r. 1643 w metrykach są wymienieni: *Walerjan i Anna, gwarkowie*, oraz *Marcin kuźnik z Gzichowa*. *Furmanom* przewodził *Więckowski woźnica*, zaś *karczmarzom* *Stanisław Bartłomiej Nowakowic, harendator*, co siedział w karczmie, stojącej przy moście czeladzkim. Nad młynarzami, co

młyna, rozmaitemi figłami, przez co dano mu przydomek „figiel”. Trzeba było trafu, że owemu młynarzowi urodził się syn. Gdy poniesiono chłopca do chrztu, ksiądz pyta: czyj to syn? Matka chrzestna palnęła: ano Jaśka „figła”. Ksiądz ochrzcił chłopca i zapisał do księgi, że jest synem Jana Figła. Za jednym pociągnięciem „gęsiego pióra” uśmiercono Ciołka, a stworzono Figła, w czem naturalnie zawiniła trochę „zawiana” kumoszka.

¹⁾ Szttyftery — puszkarze. Było ich w Będzinie dwóch.

na początku XVII wieku obstawili wzgórze, otaczające miasto *wiatrakami*, dzierżył władzę *sławetny rajca Haller*, właściciel młyna.

W połowie XVII wieku około 150 rybaków, co od świtu do nocy oblegali brzegi Przemszy, podlegało *Mikołajowi rybakowi*. On to przydzielał rejony rybne, przestrzegając porządku ustanowionego przez siebie. *Braxatory* (piwowarzy), których było kilku w mieście a kilkunastu w okolicy, podlegali *Kazimierzowi piwowarowi*, co w latach 1656 — 1679 dzierżył władzę nad browarem i słodownią zamkową. Nawet *kramarze* posiadali swoją *zwierzchność* w XVII wieku. Tą zwierzchnością była w r. 1637 *Agnieszka „kramarka“*, której czereda kramarzy bała się jak ognia, albowiem miała na każde skinienie gromadę *łobuziaków*, co z łaski plebanów żywili się w przytułku Bractwa Różańcowego, gdzie gospodarzyła *Reginka Pierzchalina*, przyjaciółka od serca *Jagniesi*.

Zdarzało się nieraz, że jakiś kramarz zrobił *piekło zwierzchnicze*, stojącej ze swym kramikiem u wylotu ul. Kościelnej, wówczas „pani” *Jagnieszka* mrugnawszy na swego sąsiada, „kuma” *Jędrzeja*, stojącego za „ładom” naprzeciwko, pędziła co tchu do przyjaciółki, alarmowała *łobuziaków*, co o każdej porze dnia *gmerali się* koło *Pierzchaliny* i prowadziła ich do ataku na nieposłusznego kramarza. Przy takiej okazji powstawał w rynku często tumult nieopisany, kończący się wkroczeniem władzy, no i przeproszeniem uroczystym „pani” *Jagnieszki*, a czasem nawet poczęstunkiem u *Błażka tabernatora*, szynkującego miodem w własnym domu przy dzisiejszej ul. Kołłątaja Nr. 7.

Trzeba również zaznaczyć, że miasto w latach 1641 — 1646 posiadało *Walka pasterza* i jego pomocnika *Mikołaja pasterza*, którzy w porze letniej odbierali za mostem czeladzkim spędzone bydło na paszę od *Grzegorza skotnika*, alarmującego trąbieniem na rogu posiadających bydło, aby je wypędzali na paszę.

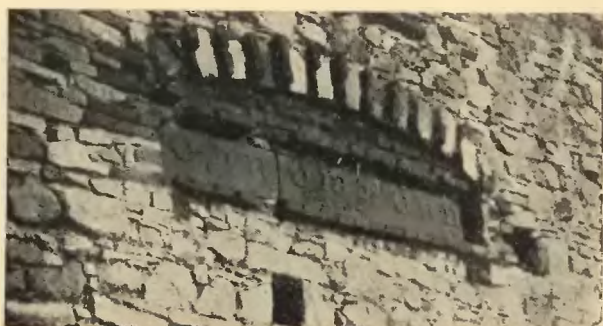
Tym, co w czasie wielkich targów w latach 1645 — 1653, przydzielał kupcom kwatery, był *Jan Sohan kwatyrmach* (kwartirmeister).

Tylko murarzami nie mogło się miasto pochwalić w XVII wieku. W razie potrzeby pożyczalo go sobie z Gzichowa, a był nim sławny *Grzegorz¹⁾ mularz*, którego robotę można oglądać jeszcze dziś w murach zamkowych, gdyż pod jego kierownictwem prowadzono odbudowę murów w 1661. r.

Jeszcze jedną osobliwość posiadało miasto. Tą osobliwością był t. zw. *babi wójt*, który śledził za różnego gatunku włóczęga-

¹⁾ Wszystkie nazwiska są autentyczne.

Będzin. Ruiny zamku.



Tablica pamiątkowa odnowienia zamku w r. 1834.



Wejście do podziemi zamkowych (na prawo).

mi, rozsądzał spory między przekupkami i kramarkami czyli innymi słowy babami, od czego otrzymał też miano babiego wójta.

Wspomnieć należy, że miasto już na początku XVI wieku posiadało *łaźnię* publiczną, która prawdopodobnie mieściła się w tym samym budynku co i dzisiejsza, a stojąca przy ul. Bóżnicznej, naprzeciw synagogi.

O ratuszu będzieńskim żadne kroniki nie wspominają. Nie wiemy gdzie stał, jak wyglądał i kiedy przestał istnieć.

Z kolei należy zwrócić się w stronę skalistego wzgórze kościelnego i posłuchać, co ono nam opowie o dziejach *parafji będzieńskiej*, o jej kościołach i plebanach.

Najsamprzód usłyszemy legendę o jakimś możnym, dumnym i srogim dla poddanych panu zamku, którego Bóg ukarał utratą wszystkich dzieciak. Ów dziedzic nielitościwy, poznawszy swe nieprawości, przygnieciony karą Bożą, postanowił spędzić resztę dni na pokucie, wyrzekając się dóbr doczesnych, a nawet wygodnych komnat zamkowych. Przed opuszczeniem zamku i udaniem się w pobliską puszczy, co rozłożyła się wokoło góry, zwanej dziś Gołonogiem, wybudował na skale, obok grodziska *drewniany kościółek* jako zaczątek pokuty. W kilkadziesiąt lat później *Prandota z Białaczowa*, biskup krakowski (1242-1266), co to „*od kościoła do kościoła po wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach pokarm nauki Chrystusowej obnosił, w tej mozolnej i trudzącej powłócznie*”, zawitał i do Będzina. Zobaczywszy kościółek, postanowił osadzić przy nim kapłana i utworzyć parafję. Zapewne postanowienie zostało wykonane, skoro w *Regestrach djecezji krakowskiej* z r. 1326, wymieniona jest *parafja Będzin*, należąca do *dekanatu Sławkowskiego*.

Za Kazimierza Wielkiego kościółek drewniany zburzono, a w jego miejsce wzniesiono w r. 1365 kaplicę murowaną, jednonawową pod wezwaniem św. Trójcy.

Na początku XV wieku do parafji należały prócz miasta, następujące wioski: *Małobądz, Sarnów i Łagisza*. Pleban był uposażony w rolę i łąki, zaś kościół w *dziesięcinę pieniężną z łąków¹⁾ miejskich Będzina, w dziesięcinę snopową i konopną z łąków kmiecych Małobądza, oraz taką samą dziesięcinę z łąków kmiecych i zagrodniczych Sarnowa*. Co płaciła Łagisza, niewiadomo.

Gromy nieszczęść, bijące w miasto i zamek, nie oszczędzały i kościółka, co stał w cieniu odwiecznych drzew. Gorzał, padał w gruzy i dźwigał się z powrotem z ruiny, kosztem mieszkańców

¹⁾ Łan — około 30 morgów

miasta, którzy nieraz ostatni grosz znosili, aby świątynia znów zakrólowała nad miastem. Najcięższe jednak czasy przeżywał kościół będziański w drugiej połowie XVI wieku. Sekta *Arjanów*, mająca przytulisko u Jana Firleja w Ogródzieńcu, wpadła w r. 1560 do miasta i przy pomocy miejscowych wyznawców nowej religii, rekrutujących się przeważnie z przybyszów, rozpoczęła walkę o odebranie świątyni katolikom. Stanęli murem mieszkańcy miasta w obronie kościoła, lecz ulegli przemocy. Horda arjańska dopadła bramy kościelnej, której bronił pleban (nazwisko nieznane) uzbrojony w krzyż. Przeszli barbarzyńcy po ciele starca, zwałonego czekanem¹⁾ na ziemię, a porąbawszy drzwi, runęli do wnętrza, gdzie rozpoczęli gospodarzyć po swojemu. Plebanję zajął predykant arjański, a proboszcz katolicki, wypędzony przez odszczepieńców, poszedł na tułaczkę między mieszczan. Przez jakiś czas opiekował się nim *Jakób Jędralski*, potem *Wojciech Szeński*, a wreszcie *Paweł Gembora*.

Przez parę miesięcy wędrowali co niedzielę mieszkańcy miasta na nabożeństwo do Czeladzi lub Grodzca, a widząc, że nie pozbędą się rychło heretyków, urządzili składkę i przystąpili do budowy nowego kościoła, (który stoi do dzisiaj na starym cmentarzu, pod wezwaniem *św. Tomasza*. W XVIII wieku popadłszy w ruinę, został odbudowany przez *hr. E. Raczyńskiego* w roku 1834.)

Arjanie nie chcąc dopuścić do budowy nowego kościoła, stawiali straż na drodze, wiodącej do miejsca budowy, lecz to nie zraziło mieszkańców miasta. Uzbroiwszy się w co kto mógł, znosili kamienie na budowę – i bronili się przed napastnikami. Wystawili nawet nocną straż pod dowództwem *Mikołaja Jędrzejka*. Wreszcie odszczepieńcy widząc się bezsilnymi, ściągnęli swoje stráže, a góra zaroiała się od znoszących kamienie. Przodowali w tej pracy: *Bartłomiej Rybkowski*, *Adam Grzebielus*, *Stanisław Gemborek*, *Tomasz Mroczek*, *Kasper Cizek*, *Marcin Kapinos*, *Adam Musiałek*, *Piotr Skupień*, *Tomasz Świerczyzna* i w. in.

Po ustąpieniu Arjanów w r. 1601, kościół parafjalny znów powrócił w ręce prawowitych właścicieli, lecz w nadzwyczaj opłakanym stanie, gdyż heretycy przed ustąpieniem, część kościoła zdemolowali.

Uradowani mieszkańcy miasta z odzyskania świątyni Pańskiej, wyprawili *Błażeja Sobczyka*, *Melchiora Hieremiaszka* i *Andrzeja Szczygła* po domach za zbiórką na odbudowę kościoła. Nie upłynęło nawet trzy dni, gdy zjawili się przed groma-

¹⁾ Czekan = dawna broń, podobna do młota na długiej rękojeści.

dą z 300 talarami bitymi w gotowiznie i z długim spisem tych, co ofiarowali się bezpłatnie stanąć do roboty.

Natychmiast przystąpiono do odbudowy kościoła, którą ukończono w listopadzie 1601 r.

Przy owej restauracji, obniżono znacznie wieżę, co przedtem strzelała gotycką swą budową w przestworza niebieskie.

Zakorzeniony w mieście *arjanizm*. jeszcze przez kilkadziesiąt lat po oddaniu kościoła katolikom, sprawiał wiele zmartwień plebanom będziańskim. Mając poparcie u tak potężnych rodów jak Myszkowscy, Zborowscy, Tomiccy, Górkowie i Bnińscy, odszczępieńcy starali się odzyskać w Będzinie swoje wpływy, używając do tego najrozmaitszych dróg. Przez 50 lat zgórą wrzała zacięta walka o hegemonję nad duszami mieszkańców miasta.

Do walki po stronie prawowitych plebanów stanęli: *Benedykt Pięłowicz* Dominikanin, *Tomasz Głanowski*, *Kasper Lubliński* Jezuici, *Ludwik Zaleski*. *Hiacenty Zygmuntowicz*. *Stanisław Twardzik*, *Jan Tysięczny*¹⁾, *Franciszek Wrzeszenicz*, Franciszkanie — a pomagali im dzielnie w zbożnej pracy *Stanisław Kafalski*, pleban z Sławęcina, *Jakób Wituchowski*, pleban i prałat z Szczerczowa (?), którego heretycy wypędzili z parafji, *Marcin Wlejski* pleban z Mierzęcic, *Stanisław Twardowski*, wikariusz z Miasteczka Śl.

Walka religijna, wzniecona przez heretyków w r. 1560, zakończyła się ich zupełną klęską w r. 1663. W dniu 11 marca tego roku, *Andrzej Grabianowski*, kanonik katedralny i wysłannik biskupa krakowskiego, stwierdził w czasie wizytacji, że w parafji herezja już nie istnieje.

O rozmiarach walki i o znacznej przewadze arjańskiej w mieście, świadczy liczba chrztów katolickich. Gdy przed r. 1560 udzielano ich w roku przeciętnie 150 — to w latach 1562 — 1646 liczba ta spadła do przeciętnej cyfry 50.

Z pośród instytucji, które prawdopodobnie istniały przy parafji i były jej kosztem utrzymane, należy wymienić: *szpital parafjalny*, bowiem w aktach kościelnych z r. 1636 jest wymieniony jakiś *Melchior szpitalny*, a w r. 1651 *Andrzej* kramarz *de Hospitale*, następnie *dom przytułku* względnie *schronisko*, ponieważ dokumenta parafjalne z r. 1636 nazywają (zdaje się) dozorcę owego schroniska *Albert* (Adalbert — Wojciech) *Hospitis de pieto Bendzieński*.

Istniała przy kościele będziańskim również i *szkoła parafjalna*. Kiedy powstała niewiadomo, — lecz że istniała świadczą o tem

¹⁾ Będzinianin

Będzin.



Resztki baszty obronnej przy ul. Zaulek L. 5. (ponad parkanem).

metryki kościelne z r. 1641 do 1700, w których figurują następujące nazwiska: Jan Szygutowicz Rector Scholae¹⁾ Bendin, Krzysztof Patkowic Rector Scholae Bend., Grzegorz szkolnik, Rozyński Rector Scholae Bend., Walenty Buła szkolnik, Jan Siguła Rector Scholae Bend., Augustyn Królikowski Baccalaures Scholae²⁾ Bend., Symeon Stempnicki Rector Scholae Bend., Wojciech Szrenicki szkolnik.

Przy szkole będzińskiej urządzona była bursa, a może tylko przytułek dla ubogich uczniów, gdyż w aktach parafjalnych z r. 1654 znajdujemy nazwisko Katarzyny krawcowej z „*Hospitale Pauperes*“. Nadzór nad bursą spoczywał w r. 1674 w rękach Kaspra Krzykowskiego, zwanego Rewerendą, iże gwałtem pragnąc zaliczać się do stanu duchownego, nosił rewerendę.

W latach 1677 – 1698 posiadał kościół własną kapelę (muzykę) dyrygowaną przez mistrzów organów: Skorkowskiego, Pisarzewskiego i Kozarskiego. Za czasów Skorkowskiego owa kapela wygrywała w porze letniej rano i wieczorem z balkonu wieży kościelnej nabożne pieśni, na wzór Krakowa. Kiedy ów piękny zwyczaj zarzucono, milczą o tem kroniki.

Wszystkie instytucje parafjalne posiadały własne budynki, które otaczały kościół wieńcem od strony wschodniej i północnej. Obecnie śladu niema po nich, – miejsca ich zajęły domy prywatne.

Pragnąc dowiedzieć się czegoś o włodarzach kościoła będzińskiego, opuśćmy na chwilę prastarą świątynię i przejdźmy do obok stojącej skromnej plebanji, co przytulona do odwiecznych murów miasta i zamku, kryje w swych murach drogocenne księgi parafjalne.

Leżą książeczki wąskie a długie, zapisane drobnutkiem jak ziarnko maku pismem, odczytać je można tylko przy pomocy szkieł powiększających, leżą w największym porządku ułożone w szafie, a takie stare, takie zgrzybiałe, że próchno z nich leci, nie dziwota – liczą sobie 300 lat. Leżą i młodsze grubsze i większe, rocznikami pięknie ułożone.

Leżą stosy aktów, sławnego niegdyś *dekanatu Będzińskiego*, co sięgał po Olsztyn, Lelów, Włodowice i Krzepicę. Zawarta w nich wieść odległa, cicha, zapomniana przez wszystkich, – mówiąca o życiu dawnych dziedziców *królewskiego grodu*, – wspominająca tych, co z woli Bożej władali duszami wier-

¹⁾ Rector Scholae = dzisiejszy tytuł: kierownika szkoły.

²⁾ Baccalaures Scholae = dzisiejszy tytuł nauczyciela.

Będzin.



Stary rynek.



Resztki murów obronnych miasta przy ul. Targowej L. 22.

nych, co w ciężkich chwilach życiowych, nieśli pociechę wypadkami dziejowemi uciemiężonym mieszkańcom.

Leżą księgi poźółkłe, leżą akta prastare, kreślone ręką *plebanów będzińskich* lub ich *pomocników*, leżą i wspominają tych, co od wieków złączeni ściśle z miastem,— spoczywają również od wieków w ziemi, którą ukochali, w grobach, co ongi otaczały cmentarzem odwieczną świątynię. Dziś po ich mogiłach ni śladu nie pozostało, ale ich nazwiska zawarte są w księgach, co dożywają swych lat w szafie archiwum kościelnego, które obecny pleban będziński *Ks. Tadeusz Peche* otacza nadzwyczajną opieką.

Zagłębmy do najstarszej księgi, która nosi tytuł: *Liber Baptisator Parochiae Bendzinensis ab Anno 1636*, rozpoczynającą się w dniu 15 marca, a kończącą dnia 22 października 1700 r. Opowiada nam owa książka, że na przestrzeni tych lat administrowali parafją: *Wojciech Januszkowic i Andrzej Dutkiewicz*, jako *komendarjusze*¹⁾ od 4. IV. 1636 do 14. VI. 1651 r. następnie plebani: *Stanisław Grygierowicz* do r. 1689, *Jan Kotulecki* i *Wojciech Ciołkiewicz* do r. 1715

Funkcje pomocników plebana pełnili następujący *wikarjusze*: *Wacław Bibilig, Adam Jaroński, Andrzej Warokczowicz, Wojciech Warzechowicz, Jakób Rudzicki, Wojciech Dryjacki, Sebastjan Koriecki, Jan Kempieński, Jakób Domanowski, Jan Brzezicki, Jan Wolski, Szymon Wyciołowicz, Jupa, Marcin Pitaszowski, Jan Porzycki, Jan Skocowski, Jan Durowski, Wacław Bryłecki, Pietrzycki.*

Przy kościele istniało *Bractwo Różańcowe*, które posiadało własnych *kapelanów*, jednak podporządkowanych plebanowi. Oto ich nazwiska: *Jan Krzysztof Patkowicz, Paweł Głambowicz, O. Franciszek* z zakonu Franciszkanów, *Mateusz Grygierowicz.*

Kapelan Bractwa był uposażony w dochody z *altarji*²⁾ miejscowej, o której jednak dzisiaj nic nie wiemy, nawet nieznanne jest miejsce, gdzie stała.

Zdarzało się, że funkcje kapelanów spełniali księża emeryci, zwani także *altarystami*, bowiem w księdze znajdujemy ich nazwiska, które przytaczamy: *Krzysztof Negowicz, Stanisław Kazimierz Kuperowski.*

Ta sama księga mówiąc o Kuperowskim, nazywa go kapelanem *Bractwa św. Anny*, z czego wnosić należy, że i takie

¹⁾ Komendarjusz — osoba duchowna pobierająca dochody z probostwa, tecz nie sprawująca faktycznie funkcji proboszcza.

²⁾ Altarja — dom z ogrodem, przeznaczony do użytku emerytów księży lub Bractw kościelnych.

bractwo przy kościele istniało. Było ono zapewne rodzajem *Towarzystwa Dobroczyńności*.

O początkach *Bractwa Różańcowego* nic nie wiemy, prócz tego, że w r. 1645 już istniało, lecz prawdopodobnie nieoficjalnie, gdyż oficjalny akt erekcji jego nosi datę 20. IV. 1659 r. i został wystawiony równocześnie z utworzeniem takiegoż bractwa w Mysłowicach. W tym dniu wyruszyła z kościoła uroczysta procesja z plebanem *Grygierowiczem Stanisławem* na czele, któremu towarzyszyli *Paweł Głambowicz*, kapelan Bractwa i wikariusz *Andrzej Warkoczowicz*. W procesji wzięli udział *Sebastjan Mroczek*, burmistrz, *Piotr Ostrowski*, landwójt i *Jan Wymyślник* pisarz miejski. Prócz tych, obok księży kroczył *Jan Kulpiński*, burgrabia będziński, a ze szlachty miejscowej *Kazimierz Janczewski* i *Franciszek Lubliński*.

W kościele mysłowickim odczytał akt erekcji Bractwa O. Wincenty Bronecius Dominikanin. Akt wygotowany przez generała Bractwa, Dr. teolog. *Franciszka Grabieckiego* i potwierdzony przez Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego opiewa:

„Ego Frater Vincentius S. T. L. Magister Studii Conventus SSmae Trinitatis Cracovien. Ordinis Praedicatorum, autoritate mihi commissa ab A. R. Pre Fre Francisco Grabiecki Provinciali Poloniae eiusd. Ordinis nomine Rndissimi Pris Nri Magistri Generalis Vincentii Candidi totius Sacri Ordinis Praedicatorum instituo erigo et planto Archiconfraternitatem Sacratissimi Rosarii Dei genitricis Mariae in hac Ecclia Oppidi Bendin dicti Dioecesis Cracovien., camque institutam erectamque declaro, cum omnibus gratiis, privilegiis et indulgentiis, quibus solent hmoi (huiusmodi) Archiconfraternitates potiri. frui et gaudere ad laudem et honorem omnipotentis Dei Beatissimaeque semper Virgis Mariae sacratissimi Rosarii Reginae et Beatissimi Patris Nostri Divi Domini eiusdem Authoris et Inventoris ac omnium Sanctorum et Sanctarum Dei. In nomine Patris et Filii et spūs Sancti Amen.

(Ja brat Wincenty studujący magister (albo może magister nowicjatu) Konwentu Dominikanów św. Trójcy w Krakowie zakładam, urządzam i zasiewam, mocą Przewielebnego Ojca, brata

Franciszka Grabieckiego, prowincjała nazwanego Bractwa w Polsce imieniem Przewielebnego Ojca naszego Generała całego zakonu, Wincentego Candidusa, Bractwo (arcybractwo) św. Różańca Bogarodzicy Marji w kościele miasta Będzina w djecezji Krakowskiej i ogłaszam je (Bractwo) założone i urządzone, ze wszystkimi łaskami, przywilejami i odpustami, które Bractwo otrzymuje do korzystania i do radosnego pielęgnowania na chwałę i chlubę Wszechmogącego Boga i Błogosławionej Dziewicy Marji



Będzin. Mur obronny przy kościele parafjalnym.

Królowej św. Różańca i naszego błogosławionego Ojca ś.p. (nieboszczyka) Dominika, założyciela takowego (Bractwa) i na chwałę Najświętszego Boga. W imię Ojca, Syna i Ducha św. Amen).

Od najdawniejszych czasów otaczał kościół wokoło *amentarz grzebalny*. Od strony wschodniej przytykał do dzisiejszej ulicy *Bocznej*, zaś od zachodu sięgał do plebanji, która stoi częściowo na jego terenie. Od północy graniczył z murami obronnymi, a kończył się pod *wozownią*, która stała dawniej obok

bramy, łączącej kościół z zamkiem. (Położenie cmentarza zostało określone na podstawie dokumentów archiwalnych kościoła). Do r. 1715 grzebano zmarłych tylko przy kościele parafjalnym. Pierwszymi, którzy spoczęli na sen wieczny i zostali w roku 1715 pochowani na cmentarzu przy kościele św. Tomasza byli: *Krzysztof Jędralski, Kazimierz Mazur, Anna Stodółkówna i Marjanna kuśnierka*. Od tego czasu grzebano zmarłych na obu cmentarzach aż do r. 1774. W latach 1774 – 1789 używano tylko cmentarza przy kościele św. Tomasza. Po roku 1801 zaprzestano zupełnie grzebania zwłok na cmentarzu parafjalnym, a równocześnie rozszerzono cmentarz przy kaplicy św. Tomasza.



Będzin. Mury obronne koto plebanji.

Ówczesny właściciel *góry zamkowej* (Hohenzollern) nie chciał zezwolić na rozszerzenie cmentarza bez odszkodowania za grunta, które uważał za swoją własność. Sprawa oparła się o władze, które ostatecznie zezwoliły na rozszerzenie cmentarza, ale tylko w stronę stoku góry. (Arch. Będz.).

Niezmiernie długą jest lista tych, co przed dwustu laty, spoczęli na wieki w ojczystej ziemi wokoło odwiecznej świątyni. Czytamy w tej liście nazwiska małych i wielkich, nędzarzy i możnych, wyrobników i szlachty, mieszczan i magnatów żołnierzy i rycerzy. Leżą wszyscy obok siebie, rozsypani w proch, bez różnicy stanów, którą niezwalczona śmierć, zatarła swoim tchnieniem.

Z pośród sławetnych patrycjuszów¹⁾ miasta spoczęli obok kościoła: Wojciech Ciszek, Stanisław Zabłocki, Jan Jędralski, Kielniecki, Jaroszowicz, Błażej Szczerbiński, Stanisław Ciszek, Paweł Jeziorowski, Grządzielski, Franciszek Kapuścik, Wróbel, Maciej Szczerbiński, Wojciech Szczyrba, Marcin Nowak, Wojciech Zieliński, Jakób Zaręba, syndyk miejski Marcin Stodółka, Krzysztof Konieczny, Franciszek Stankowicz, Jan Gęborski, Stanisław Pietruszyński, Błażej Wąs, Błażej Sobczyk, Kasper Malski, Sebastian Sędzielorz, Wojciech Żarski, Andrzej Bratek, Krzysztof Judzik, Golczyk, Świerczowski, Wojciech Mroczek, Błaszczuk, Widecki, Plebanek, Sączewski, Jachimczyk, Kwietniowski i w. innych.

Odczytajmy również nazwiska miejscowej szlachty, co w różnych czasach legła zgodnie snem wiecznym, obok mieszczan, z którymi staczała ciągłe walki o władzę w mieście. Oto ich nazwiska:

Oliwińscy, Lewandowscy, Sreńscy, Woronieccy, Czarnecy, Ciesielscy, Myszkowscy, Porębscy, Rogowscy, Krześcińscy, Kardaszewscy, Bogusławscy, Głębiccy, Głogowscy, Jurkiewiczze, Radowscy, Bielscy, Muszyńscy, Kwiatkowscy, Laskowscy, Kaniowscy, Napiórkowscy, Leśniowscy, Trzeciecy, Turobolscy, (Turobojscy(?)) Podgórcy, Prawianowscy, Piaskowscy, Wągroccy, Ostaszewscy, Konieńscy, i w. i.

O tych, co z pośród mieszczan, szlachty i magnatów, spoczęli w podziemiach kościoła parafjalnego, wspomnimy na innym miejscu.

Skierujmy swe kroki z powrotem w stronę świątyni i posłuchajmy, co nam powiedzą o sobie jej kamienne mury.

Najstarszą częścią kościoła, to dzisiejsza *nawa główna*, która początkowo tworzyła kaplicę *w stylu gotyckim bez prezbiterjum*. Wnętrze kościoła nakryte było *plaskiem* drewnianem *sklepieniem*, takim samem jak dzisiaj. Mury: południowy i północny posiadały po dwa wąskie okna. Portal kościoła, dawniej bardzo ozdobny, zniesiony przez dobudowę potężnej wieży w pierwszym dziesiątku XV wieku, zachował tylko w dawnej postaci główne wejście. Wieża kościelna, dawniej znacznie wyższa, służyła początkowo także za *strażnicę*, gdzie dzień i noc pełnili służbę wartowniczą

¹⁾ Dokumenty z XVI–XVIII wieku tytułują patrycjusza miasta „fanatus” (sławetny) zaś przy nazwisku zwykłych mieszczan, opuszczają ów tytuł, zastępując go wyrazem „civis” (obywatel).